

DAMIAN KASPRZYK

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-3588-3486](https://orcid.org/0000-0002-3588-3486)  
DAMIAN.KASPRZYK@UNI.LODZ.PLUniwersytet Łódzki  
Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

## Etnolog u geografów. Sprawozdanie z seminarium naukowego: *Wieś [od]nowa* *Innowacyjne kierunki badań obszarów wiejskich w okresie globalnych wyzwań* (Smardzewice, 21–22 października 2021 roku)

Ethnologist among geographers. Report from the seminar:  
*Wieś [od]nowa. Innowacyjne kierunki badań obszarów wiejskich  
w okresie globalnych wyzwań* (Smardzewice, 21–22 October 2021)

Seminarium zorganizowane w dniach 21–22 października 2021 r. w Smardzewicach nad Zalewem Sulejowskim było spotkaniem poświęconym obszarom wiejskim w perspektywie badawczej geografii społeczno-ekonomicznej. W trakcie spotkania wygłoszono trzynaście referatów przygotowanych przez dwudziestu autorów, wśród których dominowali młodzi uczeni z Wydziału Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego (WNGUŁ). Troje prelegentów reprezentowało Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ, przedstawiając wyniki badań wpisujących się w nurt antropogeografii.

Główną ideą spotkania było określenie megatrendów społecznych, gospodarczych i kulturowych oraz ich konsekwencji przestrzennych w kontekście rozwoju obszarów wiejskich. Seminarium miało na celu wyeksponowanie zagadnień kluczowych dla przyszłości tych obszarów w ujęciu lokalnym, regionalnym i ogólnopolskim oraz wskazanie potencjalnych zagrożeń środowiskowych oraz społecznych w obliczu globalnych wyzwań. Dyskusja toczyła się także wokół narzędzi, po jakie należy sięgać, badając nowe zjawiska. Innowacyjność, jako wyzwanie rozwojowe terenów wiejskich, generuje konieczność refleksji i działań w zakresie doboru adekwatnych i tworzenia nowych

metod badawczych, wymaga ciągłego uaktualniania słownika terminologicznego, redefiniowania używanych w geografii społeczno-ekonomicznej pojęć.

Wydarzenie było współfinansowane ze środków Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich (Jednostka Regionalna KSOW Województwa Łódzkiego). Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego reprezentowała Edyta Michalska – Zastępca Dyrektora Departamentu Rolnictwa i Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich, która zabierała głos w dyskusji.

\*\*\*

Referat otwierający zatytułowany *Rozwój obszarów wiejskich – dylematy i wyzwania badawcze. Wprowadzenie do tematyki seminarium* wygłosił prof. nadzw. dr hab. Marcin Wójcik – dyrektor Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Organizacji Przestrzeni oraz kierownik Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ. Prelegent nawiązał do strategii *Smart Village*, dość nieporęcznie tłumaczonej jako „inteligentna wieś”, łączącej dwie idee – wykorzystania nowoczesnych technologii dla podniesienia jakości życia w duchu zrównoważonego rozwoju oraz ideę partycypacji. Zważywszy chociażby na środki, które za pośrednictwem rozmaitych funduszy i programów mogą trafić na polską wieś w ramach tej koncepcji, warto przyrzeć się jej bliżej. Prof. M. Wójcik wskazał na szereg wyzwań teoretyczno-metodologicznych i dylematów, jakie powinien rozstrzygnąć geograf wsi, badając zjawiska w kontekście strategii *Smart Village*. Czy wybrać metody ilościowe, do których „przyzwyczajeni” są przedstawiciele geografii społeczno-ekonomicznej, czy raczej sięgnąć po metody jakościowe? A może pójść w stronę badawczego modelu komplementarnego? Zwrócił uwagę na dylemat skali, o tyle istotny, że jej zmniejszenie (w przypadku badań nad regionem lub lokalnością) skutkuje pojawieniem się zróżnicowanej i za każdym razem odmiennej „mozaiki funkcjonalnej” dla danego terenu. Kolejnym czynnikiem wpływającym na wyniki badań jest dylemat czasu. Zasadne staje się pytanie – kiedy nauka staje się „historyczna”? W dynamicznie zmieniających się realiach czas poświęcony kolejnym etapom – przyjęciu koncepcji, badaniom, opracowaniu wyników i opublikowaniu pracy – mierzony jest nieraz latami. Na ile w tych okolicznościach możemy mówić o aktualności prac naukowych? Kluczowy dla geografii dylemat porządku przestrzennego również staje się istotny. Problematyka regionalizacji społeczno-gospodarczej ustąpiła w ostatnim czasie prostszemu ujęciu typologiczno-przestrzennemu. Rozstrzygnięcia domaga się także kwestia koncentracji na podobieństwach bądź też różnicach – procedurach wyznaczających dwa odmienne porządki badawcze, jak również problem spójności, szczególnie istotny wobec postulatów wyrównywania

poziomów strukturalnych w kontekście różnic funkcjonalnych między regionami jednolitymi, strefowymi a węzłowymi. Dalej prelegent pytał o rzeczywistość, jaką można badać, gdyż technologie cyfrowe odgrywają coraz większą rolę w życiu społeczności lokalnych, zaś rozdzźwięk między rozwojem w tym zakresie a ludzkimi przyzwyczajeniami staje się poważnym wyzwaniem badawczym. Z kolei sama przestrzeń wirtualna, od której jesteśmy w coraz większym stopniu uzależnieni, wymaga naukowej obserwacji przy zastosowaniu odpowiednich metod. Prof. M. Wójcik podał przykłady rozwiązywania konkretnych problemów społeczności lokalnych w oparciu o platformy cyfrowe w ramach strategii *Smart Village*. To nauczanie online, pośrednictwo pracy dla specjalistów, teledetekcja lasu, skracanie łańcuchów dostaw dla producentów rolnych, sprzedaż nieruchomości, produkcja ekologiczna, vege-mapy itp. Jego zdaniem, te jeszcze incydentalne rozwiązania stają się coraz powszechniejsze w Europie. Cyfryzacja uruchamia nowe zasoby i potencjał społeczny, wymaga wzmożonej uwagi ze strony badaczy. Dla geografów, socjologów i ekonomistów nadal istotna jest problematyka miejsca. W *Smart Village* poszukuje się bowiem indywidualności wsi i wspólnot. Odkrywa zasoby lokalne, zarówno w odniesieniu do cech przestrzennych, jak i społecznych, próbuje się diagnozować czynniki pozytywne i negatywne w kontekście danej inicjatywy. Koncepcja *Smart Village* udowadnia, że w wieś w coraz większym stopniu ulega myśleniu projektowemu. Osiąganie celów za pomocą tego mechanizmu będzie w gminach coraz powszechniejsze, świadczyć o tym może praktyka zawieszania budżetów sołeckich w oczekiwaniu na propozycje projektowe.

*Wzory uczestnictwa obywatelskiego na wiejskich obszarach Europy w dobie globalizacji* to tytuł wystąpienia prof. nadzw. dra hab. Pawła Starosty z Katedry Socjologii Wsi i Miasta Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego. Prelegent zauważył, że zagadnienie partycypacji społecznej stało się w ostatnich dekadach nie tylko modne, ale i „uświęcone”, urastając do rangi ideologii. Wykorzystuje bowiem kluczowe dla liberalnych demokracji założenie, że rozwój odbywa się poprzez aktywne uczestnictwo obywateli w działaniach społeczno-politycznych. Liczne analizy wskazują jednak, że swoboda decyzyjna zakłada też możliwość nieuczestniczenia w istotnych procesach, z czego wielu Europejczyków korzysta. Część obywateli ceduje swoje możliwości decyzyjne na rzecz demokratycznych instytucji. Wśród zjawisk współczesnego życia społeczno-politycznego pojawia się też quasi-partycypacja, gdy mówi się o współdecydowaniu i współuczestniczeniu, a w rzeczywistości nie zostają stworzone ku temu odpowiednie warunki. Prof. P. Starosta dokonał rozróżnienia pojęciowego na aktywność społeczną (jako kategorię szeroką, obejmującą także np. współpracę między sąsiedzką i aktywność w grupach nieformalnych) oraz

uczestnictwo obywatelskie (które jest formalne i uwzględnia kontekst polityczny), przy czym zastrzegł, że interesuje go to drugie. Dokonał prezentacji szeregu danych o charakterze statystycznym uzyskanych w ramach Europejskiego Sondażu Społecznego (*European Social Survey*) – jednego z najważniejszych i największych projektów badających postawy, przekonania i zachowania społeczne mieszkańców krajów europejskich. Prelegent skoncentrował się na trzech zagadnieniach: jaki jest ogólny poziom partycypacji obywatelskiej na terenach wiejskich; jaki jest dominujący wzór partycypacji w „wiejskiej części Europy” oraz jakie czynniki decydują o tym, że poziom partycypacji jest większy lub mniejszy? Na podstawie tych pytań sformułował hipotezy: poziom partycypacji nie jest wysoki, mieści się na środkowej skali; poziom partycypacji jest najwyższy tam, gdzie tradycje demokratyczne były najdłuższe; dominujący model uczestnictwa będzie się odnosił do dwóch form aktywności – w wyborach i w kampaniach politycznych; model statusu społecznego będzie najwłaściwszy do oceny poziomu partycypacji, przy czym najwyższy wskaźnik uczestnictwa nie będzie charakterystyczny dla osób o najwyższym i najniższym statusie. Prof. P. Starosta przyjął wąską definicję udziału behawioralnego, czyli formy działań pośrednich lub bezpośrednich, ale z wykluczeniem samych deklaracji na poziomie opinii. W ramach badania europejskiego uwzględniono dziesięć aspektów uczestnictwa obywatelskiego: udział w wyborach parlamentarnych, kontakt z politykiem, praca na rzecz grupy lub partii politycznej, praca na rzecz stowarzyszenia albo ruchu, noszenia odznak, podpisywanie petycji, branie udziału w publicznych demonstracjach, bojkotowanie produktów, uczestnictwo w partii, uczestnictwo w związku zawodowym. Z badań wynika, że blisko 17% badanych mieszkańców obszarów wiejskich nie uczestniczyło w żadnym z dziesięciu działań, zaś prawie 40% wzięło udział tylko w jednej akcji. Prowadzi to do wniosku, że ponad 50% Europejczyków to populacja bierna pod względem uczestnictwa obywatelskiego. Najwyższy wskaźnik tego rodzaju aktywności stwierdzono w krajach skandynawskich, najniższy zaś w krajach Europy Środkowo-Wschodniej oraz Portugalii. Spośród sfer uczestnictwa najpopularniejsze okazuje się głosowanie w wyborach i członkostwo w związkach zawodowych, na średnim poziomie przejawia się zaangażowanie partyjne, zaś uczestnictwo w akcjach masowych – protestach, bojkotach, demonstracjach – to aktywność najrzadsza.

Katedrę Socjologii Wsi i Miasta Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ reprezentowała również dr Małgorzata Marks-Krzyszkowska. Także i w jej wystąpieniu pojawiły się wyraźne wątki partycypacji obywatelskiej. W referacie zatytułowanym *Postawy mieszkańców wsi wobec (współ)zarządzania w gminie* przedstawiła wyniki 4-letnich badań, którymi objęto 700 mieszkańców sześciu gmin województwa łódzkiego – Godzianów, Nieborów, Strzelce,

Widawa, Wielgomłyny, Zgierz. W ramach założeń teoretycznych przyjęła, że zarządzanie to zbiór podmiotów (i relacji między nimi), które będą zmierzały do osiągnięcia wyznaczonego przez gminę celu, jakim jest rozwój lokalny. Sięgnęła również po obecny w teorii zarządzania publicznego schemat trzech modeli opisujących relacje między podmiotami. Są to: model biurokratyczno-weberowski, gdzie wszystkie etapy zdominowane są przez władze lokalne (wójt, radni, administracja) przy znikomej roli obywateli jako niezaangażowanych konsumentów usług publicznych; model menadżerski, który tworzą organa władzy oraz podmioty wolnorynkowe dokooptowane na określonych warunkach, zaś obywatele nadal są konsumentami usług, ewentualnie opiniującymi ich jakość; model partycypacyjny, gdzie zakłada się wielość podmiotów, które mogą uczestniczyć w procesie zarządzania, czyli oprócz władz i sektora prywatnego, równorzędny głos należy się organizacjom pozarządowym i obywatelom. W ostatnim modelu wszyscy mają dostęp do informacji i wszystkim zależy na działaniu dla dobra publicznego. Definiując „postawę”, autorka posłużyła się klasyczną koncepcją Stefana Nowaka, który wyróżnił trzy główne wymiary postawy: poznawczy – w tym wypadku odnoszący się do poglądów, wyobrażeń i wiedzy na temat procedur zarządczych; behawioralny – podejmowanie i gotowość do podejmowania określonych działań; emocjonalny – związany z oceną zarządzania, zadowoleniem z tego, co się dzieje w gminie, i zaufaniem do instytucji, które wiodą prym w zarządzaniu. W ramach komponentu poznawczego pytano podczas badań m.in. o liczbę radnych, liczbę mieszkańców gminy, kto jest wójtem, czy można brać udział w posiedzeniach rady gminy, gdzie składa się wnioski, jak podejmuje się decyzje? Komponent behawioralny sprawdzano, pytając m.in. o udział w sesji rady gminy, formułowanie opinii podczas spotkań publicznych, wyrażanie formalnego sprzeciwu wobec władz, przedstawianie własnych wizji rozwoju gminy, podejmowanie konkretnych działań. Czynniki emocjonalny ustalano, prosząc o ocenę działań władzy i o wskazanie poziomu zadowolenia z sytuacji rozwojowej w gminie. Wyniki badań przedstawione przez prelegentkę pozwoliły na wyprowadzenie szeregu wniosków. Zarządzanie nie jest procesem czytelnym co do zasad i procedur. Niewiedza w tym zakresie przekłada się na brak zaangażowania i przekonanie, że instytucje są od tego, aby na ich gruncie odpowiednie decyzje i działania podejmować. Realizuje się więc bardziej model przedstawicielski niż partycypacyjny. Władze i instytucje gminne cieszą się dość wysokim zaufaniem. Nie ma wśród badanych gmin takiej, w której dominowałby jeden model zarządzania, a istniejące formy mają raczej charakter hybrydowy, zbliżający się ewentualnie do któregoś z ujęć modelowych. W świetle badań nie zyskuje potwierdzenia opinia, że kobiety są na obszarach wiejskich „motorem zmian”. Okazuje się, że prezentują one

bardziej zachowawcze postawy. Są nieco bardziej zadowolone ze sposobu zarządzania w gminach niż mężczyźni, znacznie wyżej też oceniają działalność wójtów. Z kolei mężczyźni są bardziej zainteresowani procesami planowania w gminach i częściej wyrażają gotowość do współzrządzenia.

Szeroko rozumianemu zagadnieniu cyfryzacji w kontekście obszarów wiejskich poświęcone były dwa referaty. Jeden z nich, zatytułowany *Geodesign – innowacyjne metody planowania przestrzennego obszarów wiejskich* zaprezentowała dr Karolina Dmochowska-Dudek z Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ. Prelegentka przedstawiała jeden z wątków szerokich, międzynarodowych badań nad wyzwaniem i szansami, jakie stanowi dla rolnictwa, leśnictwa i ogrodnictwa europejskiego digitalizacja. Badania te mają się przyczynić do stworzenia zasobu wiedzy i bazy metodologicznej, która umożliwi interesariuszom ocenę skutków związanych z innowacjami, a tym samym zwiększy partycypację społeczną w planowaniu przestrzennym na obszarach wiejskich. Jak wynika z rozmaitych obserwacji, Polacy są w małym stopniu zaangażowani w planowanie przestrzenne, co skutkuje licznymi konfliktami, także na obszarach wiejskich. Tytułowy *geodesign* to metoda projektowania opierająca się na analizie i modelowaniu cyfrowych danych przestrzennych, obejmująca komunikację i współpracę pomiędzy interesariuszami. Jest to koncepcja powstała w latach 70. XX w. Jej autor Carl Steinitz, łącząc zasoby GIS (systemu informacji geograficznej) i ideę partycypacji, stworzył swoiście humanistyczną wizję projektowania przestrzennego. Aby tę metodę zastosować, niezbędny jest proces cyfryzacji i digitalizacji aktów planistycznych. Dr K. Dmochowska-Dudek przybliżyła aspekty prawno-formalno-administracyjne planowania przestrzennego w Polsce, które za kilka lat ma się całkowicie opierać na dokumentacji cyfrowej. Nie bez znaczenia pozostają też deklaracje międzynarodowe, jak przyjęta w 1999 r. Deklaracja z Badhurst, która wiązała informatyzację planowania przestrzennego z celami zrównoważonego rozwoju. Dla gmin wiejskich cyfryzacja w tym zakresie jest dużym wyzwaniem. Muszą się mierzyć z koniecznością przyjęcia i stosowania nowoczesnych technologii. Jednak jeśli mają one ułatwić partycypację i usprawnić proces planowania, czyniąc przestrzeń lepszą i akceptowalną przez większość obywateli, to „gra jest warta świeczki”. Gminy województwa łódzkiego zmierzają w dobrym kierunku. Wzrasta liczba aktów planistycznych całkowicie zdigitalizowanych, istniejące są skanowane, nadawana jest im georeferencja i dopinane są do geoportali, gdyż w świetle stosownych ustaw, akty prawa przestrzennego muszą być w ten sposób dostępne. W 2018 r. w województwie łódzkim tylko 74 gminy posiadały geoportale, zaś w 2021 r. już 102. Poprawia się też funkcjonalność geoportali niezbędnych do implementowania rozwiązań, o których mówiła prelegentka. *Geodesign* dzięki *map tables* daje

możliwość spotkania mieszkańców z planistami i wspólnego planowania harmonijnej przestrzeni. Na ile w Polsce jesteśmy w stanie takie rozwiązanie adaptować, pozostaje nadal pytaniem otwartym. Połączenie funkcjonalności GISu z modelami BIM i innymi narzędziami otwiera możliwości dla *geo-designu*. Technologicznie wszystko jest możliwe, jednak przed samorządami i społecznościami lokalnymi wiele pracy związanej z podniesieniem kompetencji cyfrowych i ograniczeniem wykluczenia w tym zakresie.

*Wsparcie rozwoju kompetencji cyfrowych mieszkańców obszarów wiejskich w Polsce ze środków Unii Europejskiej* to tytuł wystąpienia dra Oskara Wolskiego reprezentującego Zakład Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej Instytutu Geografii i Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Prelegent przybliżył szczegóły projektu badawczego realizowanego w Katedrze Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ ze środków Narodowego Centrum Nauki pod nazwą *Cyfrowa decyzja. Motywacje mieszkańców obszarów wiejskich w Polsce do korzystania i niekorzystania z Internetu w ujęciu geograficznym*. Prelegent na wstępie podkreślił, że dostęp do Internetu na obszarach wiejskich rośnie i jest to trend globalny. Zauważył też, że dostęp do technologii informacyjno-komunikacyjnej daje szczególnie możliwości, gdyż w realiach wiejskich pewne dobra i usługi bez Internetu byłyby nieosiągalne. Pomimo tych okoliczności, największy odsetek nieużytkowników Internetu w następstwie osobistych decyzji, jest właśnie na obszarach wiejskich. Główny cel omawianego przez dra O. Wolskiego projektu badawczego stanowiło określenie związków między motywacjami do korzystania i niekorzystania z Internetu przez mieszkańców obszarów wiejskich, a dwoma zmiennymi – dostępem do „sieci” i dostępem do wiedzy. Prelegent korzystał z inspiracji teoretycznych w postaci koncepcji dyfuzji innowacji Everetta Rogersa oraz modelu dostępu do technologii cyfrowej Jana van Dijka, który zakłada, że użytkowanie technologii musi być poprzedzone procesem motywacyjnym. Dr O. Wolski zaproponował podział obszarów wiejskich na 4 typy w zależności od stopnia pokrycia Internetem szerokopasmowym i wiedzy zoperacjonalizowanej w postaci małej lub dużej liczby szkoleń mających zadanie podnieść kompetencje cyfrowe wśród mieszkańców obszarów wiejskich. W ramach każdego typu prowadził określoną liczbę wywiadów indywidualnych z osobami, które tworzą „lokalne środowisko wiedzy” – mają dostęp do Internetu, biorą udział w szkoleniach, organizują i prowadzą je, zajmują się promocją cyfryzacji wsi. Prelegent skupił się w referacie na elemencie, jakim jest wiedza sprowadzona do szkoleń organizowanych ze środków UE. Ukazał meandry związane z pozyskiwaniem informacji na ich temat. Z ponad ćwierć miliona projektów unijnych realizowanych w latach 2004–2020 ponad 5400 dotyczyło rozwoju kompetencji cyfrowych

u beneficjentów ostatecznych. Najwięcej tego typu inicjatyw zrealizowano w ramach programów operacyjnych Kapitał Ludzki i Innowacyjna Gospodarka, ale też Polska Cyfrowa, Wiedza Edukacja Rozwój i in. Zostały one wyselekcjonowane za pomocą słów kluczowych z baz danych dotyczących Funduszy Europejskich udostępnianych przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej (przydatna okazała się także internetowa Mapa Dotacji, której aktualizacja obowiązuje realizatorów projektów). W badaniach chodziło o uwzględnienie działań „inkluzywnych” (*inclusive basic digital skills trainings*), włączających w społeczeństwo cyfrowe. W przypadku aż 433 projektów nie udało się ustalić obszaru realizacji lub problematyki na podstawie kwerendy internetowej. Jedynym sposobem pozyskania tych informacji była wówczas próba kontaktu mailowego z beneficjentami grantów czy organizatorami szkoleń. Z dotychczas przeprowadzonych badań wynika, że wysoki stopień pokrycia Internetem szerokopasmowym danego obszaru nie przekłada się na nasycenie projektami szkoleniowymi. Prelegent podkreślił problem dostępności danych na temat finansów publicznych, co zasadniczo utrudnia badania. Wiele podmiotów, które realizowały kilkanaście lat temu szkolenia, już nie istnieje, zatem nie wiadomo, na co ostatecznie spożytkowano środki i jakie były efekty wspieranych finansowo działań.

*Dostępność przestrzenna podstawowej opieki zdrowotnej na obszarach wiejskich w Polsce* to z kolei referat zaprezentowany przez Angelikę Jasion i dra Łukasza Lechowskiego z Instytutu Geografii Miast, Turyzmu i Geoinformacji WNGUŁ. Tu również była mowa o pewnych niedoborach, z którymi zmagają się obszary wiejskie. Wiemy, że co piąte gospodarstwo na tych terenach nie posiada własnego samochodu. Jednocześnie obszary te charakteryzują się słabym rozwojem transportu zbiorowego (publicznego). W związku z tym wyłania się problem zapisanego w Konstytucji dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), istotny nie tylko w kontekście pandemii Covid-19. Przedstawiona przez prelegentów prezentacja miała charakter ekspertyzy uwzględniającej trzy czynniki – lokalizację placówek POZ, liczbę ludności oraz sieć drogową. Na tej podstawie autorzy wystąpienia próbowali ustalić dostępność przestrzenną do świadczeń zdrowotnych, która ma zasadniczy wpływ m.in. na liczbę osób wymagających hospitalizacji, szczególnie wśród osób starszych. A. Jasion i dr Ł. Lechowski ustalili liczbę placówek na 10 285, korzystając z danych dotyczących podmiotów posiadających podpisane umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Informacje na temat miejscowości pochodziły z Głównego Urzędu Statystycznego, zaś w przypadku sieci drogowej wykluczili drogi dojazdowe i gruntowe. Posłużyli się dosyć skomplikowaną metodologią, m.in. metodami GIS-owymi (*Geographical Information Systems*), analizą rozkładu przestrzennego dostępności za pomocą



metody odchylenia standardowego (średnia mieści się w ramach jednego odchylenia standardowego), metodą gęstości skupień. Do zróżnicowania wewnątrzgrupowego i międzygrupowego wykorzystali Indeks Theila, zaś przy analizie korelacji przestrzennej odpowiednie wersje statystyki globalnej Morana. Prelegenci starali się wskazać obszary wiejskie w Polsce, na których mamy do czynienia z negatywnym odchyleniem od średniej odległości miejscowości do placówki POZ, która wynosi 5 km. Okazuje się, że większe odległości występują w północnej i północno-wschodniej części kraju oraz we wschodnim pasie przygranicznym. Charakterystyczne, że tereny takie występują również wokół dużych ośrodków – Warszawy, Łodzi, Poznania i Wrocławia, gdzie gęstość zaludnienia jest wysoka, a mieszkańcy korzystają z przychodni w miastach, gdzie pracują i robią zakupy. Autorzy badań podkreślili, że dostępność do placówek POZ zależy od wielu nieuwzględnionych czynników, takich jak rodzaj usługi, kadry medycznej, programów profilaktycznych. Różnice wynikają też z ukształtowania terenu, zalesienia itp. Zaproponowana metoda identyfikacji obszarów z niedoborami w dostępności do usług POZ i ich mapowanie może jednak pomóc w opracowaniu strategii efektywnych nakładów na ochronę zdrowia.

Podobną problematyką zajął się zespół młodych badaczy reprezentujących Instytut Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej WNGUŁ w składzie: Michał Kowalski, Paulina Kurzyk, dr Marta Borowska-Stefańska i dr Szymon Wiśniewski. W referacie *Problematyka wykluczenia transportowego na obszarach wiejskich* przybliżyli koncepcję badań, które znajdują się w fazie wstępnej realizacji. Pierwotny ich cel to określenie poziomu wykluczenia transportowego na obszarze gmin województwa łódzkiego, wraz z badaniem potrzeb i zachowań transportowych mieszkańców. Prelegenci zdefiniowali, czym jest wykluczenie transportowe w odniesieniu do kategorii wykluczenia społecznego. Zwrócili uwagę, że niedostępność transportowa ma związek z dwoma czynnikami, jakimi są nierównomierny rozkład sieci transportowej oraz potrzeby i zachowania (reakcje) użytkowników. Przybliżyli, krótką w istocie, historię tego rodzaju badań podejmowanych na świecie, których początki datuje się na lata 90. XX w. Ustalono wówczas, że głównym zagadnieniem geografii transportu jest badanie związków między mobilnością a statusem majątkowym i opracowanie siatki pojęć związanych z dysproporcją pomiędzy obszarami i grupami osób. W publikacjach brytyjskich starano się wykazać, że rozwiązaniem badanych problemów może być „wirtualna mobilność”, czyli dostęp do działań lub usług, które tradycyjnie wymagałyby przemieszczania się, ale mogą też zostać zrealizowane bez konieczności podróży. W następnych latach wskazano na kolejne istotne powiązania, m.in. na różnice w wykluczeniu transportowym pomiędzy społecznościami

miejskimi a wiejskimi, zależności między infrastrukturą (także technologiczną) a usługami transportowymi, stwierdzono też, że podeszły wiek użytkowników w połączeniu z przestrzenią wiejską to dodatkowy czynnik wykluczenia transportowego mogący skutkować także wykluczeniem społecznym. Autorzy referatu nawiązali również do rodzimych badań i raportu *Polska sprawiedliwa komunikacyjnie*. Odnosząc się do metodologicznej strony projektu, stwierdzili, że same dane ilościowe w badaniach o tej problematyce nie wystarczą. Podstawowe kwestie, takie jak adekwatność terminów połączeń do potrzeb czy też kwestie komfortu podróży, trzeba ustalić, stosując narzędzia jakościowe. W trakcie wystąpienia wspomniano też o innych ważnych czynnikach skorelowanych ze zjawiskiem wykluczenia transportowego, takich jak: niepełnosprawność, bezdomność, bezrobocie. Była też mowa o dziedziczeniu wykluczenia, sytuacji „wymuszonego posiadania auta” oraz wieku taboru autobusowego w Polsce, który wynosi średnio 25 lat.

Kolejna grupa referatów dotyczyła aktywności gospodarczej na terenach wiejskich. Ścisłe teoretyczne ujęcie zaprezentowali dr Anita Kulawiak i prof. dr hab. Andrzej Suliborski z Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ w referacie *Nowe spojrzenie na przedsiębiorczość wiejską – próba konceptualizacji zjawiska*. Autorzy zaprezentowali refleksje powstałe w wyniku studiów literaturoznawczych, wychodząc z założenia, że pojęcie przedsiębiorczości wiejskiej nie jest dostatecznie sprecyzowane w polskiej literaturze przedmiotu, co ogranicza możliwość trafnej interpretacji i skutkuje badaniem tego zjawiska bez uwzględnienia czynników wynikających ze specyfiki środowiska. W związku z tym podjęli próbę zasygnalizowania niektórych problemów teoretycznych związanych z badaniem przedsiębiorczości wiejskiej (szczególnie zaprezentowania współczesnego sposobu rozumienia tego terminu i zwrócenia uwagi na zmiany, jakie się w nim dokonały) wraz z odwołaniem się do teoretycznej koncepcji zakorzenienia (*embeddedness*), która może – zdaniem prelegentów – być użyteczna w badaniu, wyjaśnianiu i rozumieniu mechanizmów przedsiębiorczości wiejskiej. W badaniach nad tym zagadnieniem, zainicjowanych przez Maxa Wortmana Jr., który uwypuklił specyfikę środowiskową w definiowaniu tej aktywności gospodarczej, pojawia się istotne rozróżnienie terminologiczne, w świetle którego osobnymi kategoriami są przedsiębiorczość na wsi i przedsiębiorczość wiejska. Ta pierwsza odnosi się wyłącznie do zlokalizowania firmy, natomiast ta druga odnosi się także do związków i korzyści w kontekście środowiska wiejskiego. W tym wypadku zasoby lokalne nie tylko kształtują charakter firmy, ale i proces przedsiębiorczy. To drugie ujęcie stało się inspirujące dla kolejnych badaczy prezentujących pewne podejścia, jeszcze nie w pełni zadowalające, ale warte zaaplikowania na polskim gruncie. Jedna z koncepcji zakłada

wykorzystanie w geografii społeczno-ekonomicznej teorii zakorzenienia zaproponowanej przez socjologa Marka Granovettera. Zakorzenie w tym ujęciu pojmuje się jako „naturę, głębokość i stopień więzi danego podmiotu z otoczeniem”. Koncepcja ta opiera się na całkowitej zależności gospodarki od elementów życia społecznego. Człowiek jest tu przeciwstawiony temu z koncepcji *homo oeconomicus* – nie dąży w swoich działaniach do maksymalizacji celu, nie kieruje się racjonalnymi motywami. Zgodnie z tą teorią wszelkie działania gospodarcze są zakorzenione w czynnikach o charakterze kulturowym, politycznym oraz terytorialnym, gdyż to gospodarka jest częścią systemu społecznego, a nie odwrotnie. Kluczową rolę w wyjaśnianiu procesów gospodarczych przypisuje się czynnikom wynikającym z interakcji, jakie zachodzą między działającymi podmiotami i ich otoczeniem. Dr A. Kulawiak i prof. A. Suliborski opowiedzieli się za wykorzystaniem modelu relacyjnego w badaniach umożliwiających dotarcie do istoty przedsiębiorczości wiejskiej i poznanie mechanizmów odpowiadających za jej rozwój. Zaproponowali pogłębienie badań nad zakorzeniem społecznym gospodarki jako koncepcją postrzegania życia gospodarczego i działań jednostek zdeteminowanych przez sieć powiązań społecznych. Takie ujęcie daje możliwość zastosowania nowych procedur badawczych. Odmienny – społeczny punkt widzenia w badaniach nad gospodarką posiada duży walor poznawczy, zaś koncepcja zakorzenienia może przyczynić się do pełniejszego wyjaśnienia fenomenu przedsiębiorczości wiejskiej.

Wybranemu aspektowi aktywności gospodarczej poświęcony był referat *Kapitał ludzki i społeczny jako determinanty rozwoju bazy noclegowej na obszarach wiejskich: studium województwa łódzkiego* autorstwa dr Katarzyny Leśniewskiej-Napierały z Instytutu Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej oraz dra Tomasza Napierały reprezentującego Instytut Geografii Miast, Turyzmu i Geoinformacji WNGUŁ. Prelegenci skoncentrowali się w badaniach na kapitale społecznym jako czynniku, który obok planowania strategicznego w gminach, atrakcji turystycznych, zasobów gospodarczych, dostępności środków finansowych i kapitału ludzkiego, stymuluje rozwój bazy noclegowej. Kapitał społeczny to zarówno zdolność do współpracy, relacje międzyinstytucjonalne (wewnętrzne), jak i otoczenie prawno-instytucjonalne jako czynnik zewnętrzny. Zidentyfikowano na terenie województwa łódzkiego 399 obiektów noclegowych i podzielono je na trzy grupy funkcjonalne. Badania – o charakterze jakościowym – polegały na przeprowadzeniu 14 wywiadów z właścicielami gospodarstw agroturystycznych (9), dyrektorami hoteli funkcjonujących na obszarach wiejskich (3) oraz osobami prowadzącymi ośrodki szkoleniowo-wypoczynkowe (2). Pytania badawcze dotyczyły sposobów rozumienia idei rozwoju w kontekście prowadzonego

biznesu i wpływu kapitału społecznego na decyzje i działania ekonomiczne. Badani definiowali rozwój na cztery sposoby – jako pomysłowość, dobrostan i jakość życia; wzrost podaży, obłożenia lub jakości usług; osiągnięcie doskonałości w spełnianiu oczekiwań gości; tworzenie warunków dla rozwoju kariery pracowników. Okazało się zatem, że rozwój nie jest interpretowany jedynie w kategoriach neoliberalnych – jako przyrost dochodu. Na terenach wiejskich postrzega się rozwój także w inny sposób, uwzględniając np. cele samorozwojowe, a nie tylko ekonomiczne. W odniesieniu do kapitału społecznego mówiono o relacjach, które pojawiają się na osi właściciele – mieszkańcy – turyści. Badani twierdzili, że zdolność do budowania tych związków jest ograniczona. Turyści nie są zainteresowani kontaktami z mieszkańcami. Dochodzi do nich zazwyczaj dopiero z inicjatywy właścicieli bazy noclegowej. Z kolei współpraca międzyinstytucjonalna, która na poziomie gminnym prezentuje się raczej skromnie, rozwija się na poziomie regionalnym. Wśród podmiotów współpracujących z właścicielami bazy noclegowej pojawiają się: Urząd Marszałkowski, parki krajobrazowe, oddziały PTTK, ośrodki doradztwa rolniczego, ochotnicze straże pożarne, lokalni aktywiści, regionalne organizacje turystyczne. Współpraca polega m.in. na wymienianiu się informacjami na temat osób poszukujących noclegu. W referacie podkreślono kontekst dydaktyczny badań, które realizowali – pod okiem kadry – studenci geografii w ramach seminarium licencjackiego. Materiały były wykorzystywane przy realizacji prac na temat czynników rozwoju konkretnego obiektu noclegowego w danej gminie.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto referat *Winiarstwo (od)nowa – tradycja czy moda? Przypadek województwa lubuskiego* przygotowany przez dr Pamelę Jeziorską-Biel z Katedry Gospodarki Samorządu Terytorialnego Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ oraz dr Katarzynę Leśniewską-Napierałę z Instytutu Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej WNGUŁ. Autorki poddały analizie zjawisko rozwoju winiarstwa w aspektach: przestrzennym, marketingowym i społecznym. Historia tego rodzaju aktywności na Ziemi Lubuskiej sięga XIII w., kiedy to prym w uprawie winorośli wiodły klasztor. Z czasem jednak nastąpił dynamiczny rozwój winnic prywatnych. Symbolem winiarskich aspiracji regionu była słynna zielonogórska fabryka Gremplera, produkująca nawet szampany (z surowca sprowadzanego z Francji). Po II wojnie światowej władze starały się kontynuować tradycje winiarskie, zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i tożsamościowym, jednak plany te nie powiodły się, gdyż napływająca w ramach przesiedleń ludność nie identyfikowała się z tą aktywnością. Brakowało też wykwalifikowanej kadry. Tuż po wejściu Polski do Unii Europejskiej pojawiło się ustawodawstwo regulujące prywatne winiarstwo. Nie była to jednak

ustawa korzystna i oficjalny wyrób wina był trudny. Dopiero w 2011 r. pojawiło się nowe ustawodawstwo, które ułatwiło produkcję i rejestrację działalności. Prelegentki połączyły w badaniach perspektywę geograficzno-przestrzenną i socjologiczną. Zidentyfikowały i zinwentaryzowały winnice na terenie województwa lubuskiego, wykorzystując dane Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Lubuskiego Centrum Winiarstwa i Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego oraz pozyskując informacje w terenie. Wymiar społeczny starały się uchwycić, przeprowadzając indywidualne wywiady jakościowe z właścicielami bądź zarządcami winnic. Prowadziły także obserwacje uczestniczące niejawne. Odwołały się – w ramach kwestii dotyczących promocji i marketingu – do dokumentów strategicznych województwa lubuskiego i Zielonej Góry. Ustalona liczba winnic w regionie to 60, przy czym jedynie w okolicach Zielonej Góry i Sulechowa obszar upraw jest na tyle duży, że możemy zaobserwować „krajobraz winiarski”. W społecznych wyobrażeniach i odbiorze winiarstwa wybrzmiewa wyraźnie świadomość tradycji miejsca (a jeszcze nie ludzi), a co za tym idzie, pojawia się konotacja ciągłości historycznej regionu. Winiarstwo zapisuje się powoli, acz konsekwentnie, jako element zarówno czasu pracy, jak i czasu wolnego mieszkańców Lubuskiego. Odgrywa też coraz istotniejszą rolę integracyjną. Producenci zdają sobie sprawę, że zajęcie to jest złożonym procesem, wymaga międzypokoleniowej ciągłości. Z reguły winiarze wyrażają nadzieję na sukcesję rodzinną biznesu. Aspekt promocyjny pojawia się w strategii rozwoju województwa lubuskiego, a także w strategii promocji Zielonej Góry. Kluczowym wydarzeniem jest w tym kontekście „Winobranie” jako największa cykliczna impreza kulturalna w regionie oraz przedsięwzięcia takie jak „Lubuski szlak wina i miodu” oraz winne maratony. Silnym elementem promocji i turystyki Zielonej Góry jest wspomniane Lubuskie Centrum Winiarstwa i 35-hektarowa winnica samorządowa założona w 2015 r., gdzie profesjonalnie przekazuje się wiedzę na temat upraw i produkcji trunku. Zdaniem autorek wystąpienia, winiarstwo jawi się jako powracająca tradycja miejsca, płaszczyzna transferu wiedzy i doświadczenia, przekaz rodzinno-międzypokoleniowy, atut turystyczno-marketingowy, projekt biznesowy. Właściciele winnic podkreślają jednak rolę autotelicznych pobudek prowadzenia biznesu, takich jak pasja, miłość do wina, sentyment do miejsca.

Dr Anna Majewska, reprezentująca Instytut Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej WNGUŁ, „zabrała” uczestników seminarium na północ kraju, wygłaszając referat *Dziedzictwo kulturowe wyludnionych wsi Warmii i Mazur. Identyfikacja, inwentaryzacja, ochrona*. Zdaniem autorki, Mazury i Warmia – choć kojarzą się z krajobrazami przyrodniczymi – posiadają obecnie jeszcze jedną, mało znaną specyfikę. Stanowią o niej wyludnione na skutek

przemieszczeń ludności wsie, zarówno wielozagrodowe (liczące przed 1945 r. kilkadziesiąt gospodarstw), jak i mniejsze osady, kolonie, przysiółki, a także leśniczówki, założenia dworskie i folwarczne. Miejsca te zostały opuszczone głównie na przełomie lat 1944/1945, kiedy to doszło do gwałtownej i przeprowadzonej na wielką skalę ewakuacji ok. 2 mln ludności niemieckiej w obliczu zbliżającego się frontu wschodniego. Po zakończeniu wojny nastąpił napływ nowych osadników, którzy zajmowali obszar już dość silnie zniszczony i rozszabrowany. Część miejscowości nie nadawała się do ponownego osiedlenia. Budynki były całkowicie zniszczone lub zdewastowane – brakowało drzwi, okien i podstawowej infrastruktury. Dr A. Majewska, pracując w ramach interdyscyplinarnego zespołu badawczego, ustaliła lokalizację 788 takich miejscowości – najwięcej przy granicy z Obwodem Kaliningradzkim. Umożliwiła to analiza komparatystyczna starych niemieckich map ze współczesnymi. Pomocne okazały się także zdjęcia satelitarne. W ramach inwentaryzacji wykorzystano dane georadarowe i metodę lotniczego skanowania laserowego, prowadzono powierzchniowe badania archeologiczne i dokumentację fotograficzną. Badano stopień zachowania poszczególnych struktur ruralistycznych. Dzięki temu określano poszczególne składowe opuszczonych jednostek osadniczych, zbadano, jak ten element krajobrazu kulturowego się obecnie prezentuje, próbowano ustalić, co i dlaczego się zachowało. Miejsca te stanowią potencjalny i ciekawy teren badań dla archeologów, historyków i geografów. Charakteryzuje je ustępowanie antropopresji, zaś ślady w postaci jam, dołów lub wypiętrzeń są słabo widoczne nawet w dokumentacji fotograficznej. Mimo trudności w inwentaryzowaniu takiego dziedzictwa w krajobrazie kulturowym, udaje się zlokalizować fragmenty schodów, dróg prowadzących „donikąd”, odnaleźć fragmenty dawnego wyposażenia budynków – ceramikę, okucia, szkło. Relikty te są świadectwami wielowiekowego osadnictwa tych terenów i gwałtownych przemian w połowie XX w., stanowią medium dla pamięci historycznej. Ciekawe, że opuszczone siedliska pozostają z reguły nienaruszone, zarośnięte lasem, podczas gdy użytki rolne nadal pełnią swoją rolę. Osobną kategorię stanowią cmentarze, będące jak do tej pory najlepiej opracowanymi elementami dziedzictwa kulturowego Prus Wschodnich. Są do tej pory wyróżnikami krajobrazu – lokalizowane często na wzniesieniach terenu lub na platformach ziemnych. Dr A. Majewska zasygnalizowała problem ochrony konserwatorskiej opuszczonych wsi, posłużyła się przykładami przetwarzania tego elementu dziedzictwa przez obecnych mieszkańców Warmii i Mazur, choć dotyczy to zazwyczaj jedynie obiektów o wyraźniej zachowanych walorach zabytkowo-architektonicznych np. pałaców bądź obiektów przemysłowych.

Prof. nadzw. dr hab. Jolanta Wojciechowska reprezentująca Instytut Geografii Miast, Turyzmu i Geoinformacji WNGUŁ w ramach wystąpienia

z tytułu projektu „Procesja Bożego Ciała z tradycją kwiatnych dywanów w Spycimierzu – ochrona i wzmacnianie tradycji” przybliżyła szczegóły realizacji interdyscyplinarnych badań, których przedmiotem była sięgająca przynajmniej początków XIX w. tradycja obchodów Bożego Ciała w Spycimierzu – miejscowości parafialnej z 900-letnią historią, zlokalizowanej w dolinie Warty, 2 km na południe od Uniejowa w województwie łódzkim. Kwiatne dywany, układane na trasie procesji, a także ołtarze i bramy, przyciągają rokrocznie rzesze turystów, zaś sama praktyka doczekała się wpisania na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego i oczekuje na decyzję umieszczenia na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Projekt badawczy prowadzony przez prof. Annę Weronikę Brzezińską z UAM (część etnograficzna) i prof. Bogdanę Włodarczyka z UŁ (część geograficzna) skierowany został na ochronę i wzmacnianie spycimierskiej tradycji w myśl konwencji UNESCO z 2003 r., ale i stosownych dokumentów krajowych. Etnolodzy, korzystając z metod jakościowych, starali się odtworzyć społeczno-kulturowy kontekst fenomenu, geografowie zaś prowadzili badania ankietowe z mieszkańcami i turystami, inwentaryzowali wzory kwiatne, mierzyli natężenie ruchu, obserwowali organizacje infrastruktury związanej z wydarzeniem. Badania udowodniły, że spycimierskie Boże Ciało to nie tylko jednodniowe wydarzenie. Wokół tej tradycji dochodzi do kumulacji działań o różnym charakterze, w które zaangażowanych jest wiele lokalnych podmiotów. Prelegentka podkreśliła zaangażowanie w szereg inicjatyw władz samorządowych z burmistrzem Uniejowa na czele, szczególną rolę koordynacyjną Miejsko-Gminnej Biblioteki w Uniejowie, wkład liderów – sołtysów okolicznych wsi, proboszczów. Istnieje parafialne stowarzyszenie i archiwum społeczne poświęcone omawianej tradycji (tworzone na zasadach partycypacyjnych przez mieszkańców). Powstają filmy na temat spycimierskiego Bożego Ciała, projekty ścieżek dydaktycznych, organizowane są seminaria, wydawane publikacje. Realizowany jest ambitny projekt budowy centrum kulturalno-historycznego, zaś od 2019 r. odbywa się w Uniejowie Festiwal Sztuki Ulotnej nawiązujący do nietrwałej specyfiki dzieła, jakim jest kwiatny kobierzec. Rozwija się współpraca międzynarodowa, gdyż podobne tradycje istnieją w innych krajach europejskich – Włoszech, Niemczech, Hiszpanii. Prowadzony jest kanał informacyjny – Portal Spycimierski – w kilku wersjach językowych. Konsekwencją społeczno-kulturową wspomnianych działań jest świadomość parafian, że pielęgnowana przez nich tradycja jest coraz bardziej atrakcyjna. Istnieje też świadomość procesu komercjalizacji spycimierskiego Bożego Ciała. Mieszkańcy baczą jednak, aby nie zagubić waloru wspólnotowości i nie zatracić idei katolickiego święta. W podsumowaniu prof. J. Wojciechowska zaprezentowała wnioski, twierdząc, że: społeczność lokalna, która

pozostaje w poczuciu podmiotu sprawczego, odnosi sukcesy w podejmowanych projektach; przedsięwzięcia badawcze wymagają elastycznej struktury zawierającej aspekt aktywizowania mieszkańców nie tylko w kontekście gospodarczym, ale też kulturowym; podmiotowość lokalnej społeczności zapewnia w projektach naukowych współudział w gromadzeniu wiedzy.

Ostatni referat zaprezentowany w trakcie seminarium zatytułowany *Zastosowanie eseju fotograficznego w badaniach obszarów wiejskich. Przykład wybranych wsi regionu łódzkiego* przygotowała dr Paulina Tobiasz-Lis z Katedry Geografii Regionalnej i Społecznej WNGUŁ. Prelegentka podkreśliła wzrastającą rolę fotografii i innych form przedstawień wizualnych w naukach społecznych, na gruncie których mówi się wprost o zwrocie obrazowym, wizualnym, piktograficznym. Również geografia jest dyscypliną wysoce wizualną, jeśli uwzględnimy mapę, czy też szerzej kartografię jako jej podstawowy „język”, a także wykresy, schematy i tym podobne sposoby wyrażania wiedzy. Zwrot wizualny w sposób naturalny wdziera się także do geografii społeczno-gospodarczej, jako że obrazy przenoszą informację, wiedzę, emocje. Można je czytać jak tekst i uzupełniać nimi inne przekazy. W badaniach właściwości przestrzeni przy wykorzystaniu fotografii wychodzi się z założeń analogicznych do tych, które pierwotnie towarzyszyły wykorzystywaniu szkiców przestrzeni: istnieje zewnętrzny w stosunku do jednostki świat; istnieje odrębny, subiektywny umysł odbiorcy; istnieje możliwość poznania subiektywnych wyobrażeń (reprezentacji) przestrzeni stanowiących bilans doświadczeń obserwatora. W dalszej części referatu dr P. Tobiasz-Lis skoncentrowała się na możliwościach wykorzystania eseju fotograficznego w badaniach obszarów wiejskich. Esej fotograficzny najczęściej polega na zestawieniu fotografii i osobistej narracji, zatem daje możliwość interpretacji przestrzeni z perspektywy doświadczeń jednostek. Prelegentka opowiedziała o zastosowaniu tej formy wypowiedzi w ramach zajęć prowadzonych ze studentami na kierunku geografia (przedmiot: Wyobrażenia przestrzeni miejskiej) i gospodarka przestrzenna (przedmiot: Percepcja zagospodarowania przestrzeni). Uczestnicy zajęć mieli m.in. poszukiwać miejsc: brzydkich, pięknych, magicznych; takich, w których „widać” rozwój lub kryzys; w których czas płynie wolno, szybko lub w których się zatrzymał itp. Sfotografować je i w krótkich formach opisać. Prace studentów poddawane były analizie z wykorzystaniem metody analizy pola semantycznego Regine Robin. Polega ona na analizowaniu słów i zwrotów występujących w tekście, pozostających w relacji z analizowanymi pojęciami, w celu odkrycia ich pełnego znaczenia i kontekstu występowania. Jak określane są sfotografowane miejsca? Z czym są zestawiane i czemu przeciwstawiane? Z czym utożsamiane i kojarzone? Jak oddziałują i jak można na nie oddziaływać? Taka analiza pozwala zredefiniować dane miejsce słowami autorów esejów. Lektura narracji uzyskanych podczas zajęć z wykorzystaniem tej metody potwierdziła pewne



obserwacje wynikające z badań dotyczących reprezentacji przestrzeni w Polsce. Ujawniła się rola wsi jako miejsca bliskiego, obszaru kultywowania tradycji, ciągłości pokoleniowej, zakorzenienia. Pewne sfotografowane elementy pejzażu będące przykładem antropopresji (np. zwałowisko przykopalnianie) może się okazać w świetle eseju fotograficznego atrakcyjnym miejscem pełnym uroku. Dr P. Tobiasz-Lis nawiązała także do nowoczesnych narzędzi w postaci cyfrowych map narracyjnych. Dzięki aplikacjom, np. *Story Maps*, możliwe staje się powiązanie mapy z innymi formami przekazu, takimi jak: tekst, zdjęcie czy film. Technologie tego rodzaju dają spore możliwości partycypacyjne, gdyż umożliwiają budowanie swego rodzaju zbiorowych reprezentacji przestrzeni.

\*\*\*

W dyskusji, którą organizatorzy przewidzieli po każdej z czterech części seminarium, kilka kwestii wybrzmiało w sposób szczególny. Najchętniej komentowano postulat cyfryzacji wsi w duchu koncepcji rozwoju *Smart Village* – która stanie się instrumentem obecnym w Planie Strategicznym Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej na kolejne lata. Ponieważ innowacje w oparciu o technologie cyfrowe wymagają uruchomienia kapitału społecznego i działań partycypacyjnych, uczestnicy dyskusji zastanawiali się nad wyzwaniem stającym przed społecznościami lokalnymi. Nie brakło głosów krytycznych pod adresem komponentów ideowych strategii *Smart Village*. Prof. A. Suliborski zwrócił uwagę, że kluczowa dla tej koncepcji idea zrównoważonego rozwoju często przyjmowana jest bezrefleksyjnie lub też bywa wyraźnie uwikłana w konteksty polityczne. Zdaniem uczonego, zbyt pochopnie zapomina się o założeniu, wedle którego to różnice stymulują rozwój. Podobnego zdania był wielce zasłużony dla łódzkiego środowiska akademickiego prof. P. Starosta, który wyraził opinię, że jesteśmy świadkami generowania pojęć na poziomie ideologicznym, które są następnie aplikowane „na poziomie perswazyjnym”. Nie inaczej jest z partycypacją jako wizją idealnych relacji społecznych. Problem polega na tym, że szlachetne idee powinny być dywersyfikowane w kontekście potrzeb lokalnych, przystosowywane do różnych realiów i możliwości, natomiast programy są budowane według standardowych schematów mających obowiązywać w całej Unii Europejskiej. Nie partycypacja czy zrównoważony rozwój jest w tym mechanizmie istotny, a rozdysponowanie konkretnych środków. Zdaniem prof. P. Starosty sama aktywność oddolna nie wystarczy, jeśli mamy do czynienia z wadliwie skonstruowanym systemem.

Posługując się różnymi przykładami, zwracano uwagę na trudności w aplikowaniu nowych technologii. Prof. M. Wójcik zaznaczył, że sama koncepcja *Smart Village* jest na poziomie teoretycznym wysoce skomplikowana

dla małych środowisk. Zgadzano się, że cyfryzacja na obszarach wiejskich wymaga kapitału społecznego, ale dyskutanci sygnalizowali również, że możliwości przyjęcia danej technologii bywają ograniczone. To nie tylko „mentalność” środowisk lokalnych, ale i bardziej obiektywne czynniki. „Przechwycenie” określonej technologii to nie jedynie kwestia chęci. Wymaga to specjalistów, dostosowania infrastruktury cyfrowej oraz środków, które będzie trzeba wygenerować lokalnie na utrzymanie wprowadzonych rozwiązań, gdy skończą się fundusze zewnętrzne.

Uczestnicy dyskusji chwalili te ujęcia zaprezentowane przez prelegentów, które zwracały uwagę na alternatywne – w stosunku do neoliberalnego – pojmowanie rozwoju. Wzrost wskaźników gospodarczych to przecież nie jedyne kryterium ani warunek dobrostanu mieszkańców obszarów wiejskich. Socjologia, psychologia i antropologia kulturowa, zwracają uwagę na szereg innych czynników, które można uwzględniać, deklarując rozwój zarówno w wymiarze subiektywno-jednostkowym, jak i kolektywnym. To m.in. rodzaj i poziom więzi społecznych, możliwości realizowania ambicji poznawczych, akceptacja wzorów kulturowych, poczucie bezpieczeństwa itp. Podobnie rzecz ma się z partycypacją. Społeczności lokalne mogą sygnalizować odmienne wizje podejmowania decyzji, szczególnie w kontekście zarządzania w gminie.

Z przebiegu dyskusji oraz treści referatów, można było wywnioskować, że wśród geografów społeczno-ekonomicznych doniosłą kwestię stanowi alternatywa metod badawczych, sprowadzająca się do dylematu wyboru między gromadzeniem danych ilościowych a jakościowych. Z jednej strony, można było zauważyć oczekiwanie na twarde dane liczbowe, dające możliwość prowadzenia szerokich analiz porównawczych (po jednym z referatów pojawił się komentarz, że zaprezentowane ujęcie było „mało statystyczne”), z drugiej zaś, nie brakowało opinii wskazujących na walory metod jakościowych. Zwolennicy drugiego stanowiska – bardziej nowatorskiego, jak przypuszcza obserwator niebędący geografem – twierdzili, że w geografii społeczno-ekonomicznej dominują badania, w ramach których realizuje się mnóstwo ankiet, podczas gdy podjęcie wielu zagadnień wymagałoby raczej przeprowadzenia mniejszej liczby wywiadów pogłębionych, eksperckich. Polemiści z kolei wskazywali na problem reprezentatywności próby – w przypadku badań jakościowych zbyt małej, aby skutecznie wnioskować.

Z punktu widzenia antropologa, z wielkim zaciekawieniem uczestniczącego w seminarium, perspektywa oglądu rzeczywistości wiejskiej zaprezentowana przez prelegentów i dyskutantów była dość specyficzna. W zasadzie tylko jeden referat (prof. J. Wojciechowskiej) dotyczył zagadnienia religijności – jej przemian, zachowań symbolicznych i działań z nią związanych – które przykuwają uwagę etnologów od zarania dyscypliny, choć obecnie już nie tak

często jak kiedyś. Nie jest to etnologiczne „natręctwo”. Liczne badania dowodzą trwałości pewnych struktur związanych z tym zagadnieniem szczególnie w kontekście wiejsko-parafialnym. Etnolog mógł też poczuć niedosyt rozważań nad etosem środowisk wiejskich – jego trwałością lub przemianami. Eksploatacja tej kategorii nadal ułatwia wgląd w imponderabilia danej kultury. Z drugiej strony, szereg referatów mogło zmuszać antropologa zainteresowanego wsią do opuszczenia „strefy komfortu”. Humanistyka nie odżegnuje się od badania zjawisk na wskroś współczesnych, a antropologia kulturowa wręcz na nich się koncentruje, jednak geografia społeczno-ekonomiczna może zaimponować tematami, takimi jak postawy wobec cyfryzacji i partycypacji, wykluczenie komunikacyjne, przedsiębiorczość wiejska. Nie ulega wątpliwości, że są to kwestie istotne i aktualne. Tu dochodzimy do wspomnianego przez samych geografów dylematu metodologicznego. Antropolog owszem, może „pozazdrościć” rozmachu badawczego, jednak zasadniczy postulat rozumienia działań z punktu widzenia osoby działającej i poszukiwania sensów tychże aktywności, szczególnie w kontekście napięć między tym, co lokalne, a tym, co globalne, zdecydowanie przemawiają za gromadzeniem danych o charakterze jakościowym. Stąd większe ożywienie antropologa-słuchacza w przypadku referatów-prezentacji, podczas których przytaczano – *in extenso* – wypowiedzi badanych osób. Dla etnologa (etnografa) to zabieg zasadniczo uwiarygadniający naukowe wnioski i sam fakt „bycia w terenie”. Generalnie, w osobistej ocenie uczestnika seminarium, zdającego sobie sprawę z ułomności jednolitych metodologicznie i dyscyplinarnie ujęć złożonej problematyki wiejskiej, narasta przekonanie o potrzebie zastosowania do tych badań podejścia interdyscyplinarnego. Albowiem opracowanie przedmiotu badania tylko w ujęciu jednej dyscypliny i przy zastosowaniu tylko metod jakościowych, lub tylko ilościowych może dać jedynie uproszczony obraz rzeczywistości społeczno-kulturowej.

Antropolog, szczególnie uwrażliwiony na tekst, skłonny dekonstruować zastane narracje, zapewne pokusiłby się o scharakteryzowanie języka, którym posługiwali się uczestnicy seminarium. Był to, rzecz jasna, język naukowy, ale nie to warto jest ustalenia. Bez trudu można było – z referatów i głosów w dyskusji – wyłowić frazy, takie jak: „dalej mamy problem umiejętności mieszkańców wsi” (w kontekście składania „papierowych” wniosków o dopłaty), „wieś [posiada] gorsze parametry...”, mieszkańcy wsi „nie weszli dalej do sieci” choć byłoby to „korzystnym kierunkiem zmian”. Odnosiły się one głównie do kluczowego w koncepcji *Smart Village* postulatu cyfryzacji. Antropologia kulturowa, między innymi na skutek autorefleksji, wyczulona jest na tego typu presję językową, noszącą znamiona przemocy symbolicznej. Po raz kolejny na przestrzeni co najmniej dwóch stuleci paradygmat modernizacyjny sprawia, że słyszymy o konieczności zmiany „człowieka wiejskiego”. W zasadzie niechęć do

cyfryzacji jest – w świetle niektórych opinii – rodzajem postawy, którą należy eliminować. Jeśli tego nie uczynimy, wieś nie skorzysta ze środków unijnych i nie będzie się rozwijać. Nie wszyscy uczestnicy seminarium posługiwali się takim językiem. Przedstawiciele starszego pokolenia (niech wybaczą piszącemu zwrócenie uwagi na ten aspekt) dostrzegali problem bariery językowo-pojęciowej, która może utrudniać aplikowanie pewnych idei w terenie, i zwracali uwagę na problem z przetłumaczeniem pewnych „zachodnich” terminów na język polski. Nieco młodszy, dla odmiany chętnie mówili o living-labach, czyli case’ach. Pojawiła się nawet pełna irytacji opowieść o tym, jak pewna społeczność lokalna z dystansem odniosła się do koncepcji *Smart* podczas spotkania informacyjnego. Jeśli nie zmieniono (dostosowano) w jej trakcie „języka”, to czy powinniśmy się dziwić? Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że badacz (lub co gorsza urzędnik), który oczekuje pozytywnej reakcji na projektowo-unijną nowomowę, nie rozumie rzeczywistości wiejskiej. Chyba że odrzucimy założenie o potrzebie powiązania wyników badań naukowych ze społeczną *praxis* lub też uznamy, że obywatel pozostaje na usługach urzędnika.

Etnolog, wychodząc z założenia, że „nie wszystko jest oczywiste”, z dystansem traktuje ewolucjonistyczną z gruntu koncepcję, wedle której wieś może się cyfryzować lub odejść w niebyt. Czy rzeczywiście nie ma alternatywy rozwojowej? Czy nie byłoby wartościowe poznawczo zastanowienie się nad inną wizją? Nie chodzi o to, aby odrzucić technologię, tylko wskazać jej właściwe miejsce. Mimo że *Smart Village* jest zaledwie koncepcją przyszłości, już dziś warto wyznaczyć jej granice, za którymi kryje się bezrobocie technologiczne i wizja jałowej społecznie, całkowicie monitorowanej przestrzeni. Co nasyconą technologicznie wieś będzie odróżniało od miasta, skoro już dziś mamy problem ze zdefiniowaniem różnicy między nimi?

Obraz wsi nakreślony przez prelegentów był nieco idylliczny, pozbawiony napięć. Niewielu autorów mówiło o konfliktach i sporach targających społecznościami lokalnymi, choć zagadnienia partycypacji i innowacji stanowiły oś problemową spotkania i można było się spodziewać dynamicznego obrazu zmian. Zdziwiająco rzadko pojawiał się też kontekst pandemiczny. Być może na projekty badawcze z nim związane należy jeszcze poczekać. Wszystkie bez wyjątku referaty były natomiast starannie osadzone teoretycznie i metodologicznie. Wystąpienia rozpoczynano od przedstawienia celów badań, ogólnych założeń projektowych, podstawowych tez, zastosowanych procedur. Definiowano użyte terminy i wyjaśniano pojęcia. Przywoływano bogatą literaturę przedmiotu. Pod tym względem uczestnicy wykazali się godnym podziwu zdyscyplinowaniem. Referatom towarzyszyły starannie przygotowane prezentacje. Seminarium udowodniło, że tereny wiejskie stanowią istotny przedmiot obserwacji społecznie, kulturowo i ekonomicznie zorientowanych badaczy z Wydziału Nauk Geograficznych UŁ.